Nr. 2. Kraków, dnia 1. lutego 1907 r. Rok II.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

Organ „Galicyjskiego Stowarzyszenia Służby państwowej w Krakowie“.

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 40 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, Wiślna 4, I. p.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Regulacya płac służby państwowej.

Urzędnicy państwowi rozwinęli w ostatnich czasach nader energiczną akcyę, zmierzającą do polepszenia bytu. Ich usiłowania popierali w parlamencie wszyscy posłowie, tem bardziej, iż każdy z nich ma synów, lub innych krewnych, urzędnikami państwowymi. Za służbą państwową przemawiało natomiast zaledwie kilku posłów, z galicyjskich tylko p. Breiter ze Lwowa. Dzięki temu urzędnicy otrzymali znaczne polepszenie swego bytu, czego im nie zazdrościmy, bo ciężko na nie zapracowali, **a służba państwowa odeszła z okruchami**. Rząd, jako polepszenie, wprowadził dla niej tylko od dawna obowiązującą, a dotąd na papierze pozostającą ustawę o podziale służby państwowej na poszczególne klasy, przyjął awans automatyczny, według starszeństwa, bez względu na miejscowość. I pod tym jednak względem podzielono ogół służby państwowej na dwie części: służbę władz centralnych, pracującą w ministeryach i służbę władz podrzędnych.

Służba władz centralnych będzie odtąd należała tylko do I. II. i III. klasy płacy; IV. klasy dla niej nie będzie. Do I. klasy zaliczy się 20 procent, do II. kl. 30, do III. pięćdziesiąt.

Służba państwowa przy urzędach podrzędnych otrzymała następny podział. Do IV. klasy będzie należało 40%, do III. kl. 30%, do II. kl. 20%, do I. kl. 10%. Jak wspomnieliśmy poprzednio, o posunięciu do wyższej klasy płacy będą rozstrzygały lata służby. Do I. klasy płac przejdzie n. p. tak samo woźny sądu apelacyjnego, jak woźny w Tuchowie, lub Radłowie.

Równocześnie, w uwzględnieniu ogromnej drożyzny mieszkań, **dodatek aktywalny w ten sposób został uregulowany, iż wyniesie we Wiedniu 55% płacy, w miastach nad 80.000 mieszkańców, n. p. w Krakowie i Lwowie 40% płacy, w miastach nad 40.000 mieszkańców (Przemyśl) 35%, zaś we wszytkich innych 30% płacy.** Dodatek aktywalny będzie, podobnie jak u urzędników państwowych, wliczalny do emerytury.

Według tej regulacyi każdy sługa państwowy może, lecz tylko może dojść do 800 złr. czyli 1600 kor. rocznej płacy, nadto otrzyma wówczas w Krakowie i Lwowie 640 kor. dodatku aktywalnego, w Przemyślu 510 kor., a w innych miejscowościach 480 kor. **Emerytura sługi państwowego**, który wysłuży pełne lata i spensyonuje się w I. klasie, wyniesie w Wiedniu 2.480 kor., **w Krakowie i Lwowie 2.240 kor., w Przemyślu 2.110 kor., a w innych miejscowościach 2.080 kor. a. w.**

Polepszenie płac służby państwowej polega więc głównie na podwyższeniu dodatku aktywalnego, bo sprawiedliwszy rozdział według poszczególnych klas już dawno powinien być przeprowadzony, a że się to nie stało, służba państwowa przez cały ten czas była krzywdzoną.

Srogość tego pokrzywdzenia wykazują cyfry. Mianowicie w armii sług państwowych, wynoszącej 26.000 osób, było dotąd w I. kl. płac tylko 61 osób, w II. kl. 3950, tyleż w III. klasie, a 18.200 w kl. IV. Obecnie będzie w I. klasie 2.600, w II. kl. 5.200, w III. kl. 7.800, a w IV. kl. 10.400. **Z porównania tych wykazów wynika, iż dotąd służba państwowa otrzymywała rocznie parę milionów koron mniej, niż się jej należało!** Straszna krzywda, zwłaszcza, iż dotykała najbiedniejszych!

Nowa „regulacya“, którą całkiem słusznie nazwaliśmy okruchami, także służby państwowej nie może zadowolnić, jakkolwiek na pozór zdaje się być efektowną. Przedewszystkiem czasy dziś są tak drogie, iż początkujący sługa państwowy IV. klasy niema z czego żyć ze swoją rodziną, przez co długie lata cierpi ogromną nędzę. **Czwarta klasa płac powinna być w służbie państwowej zupełnie zniesiona,** podobnie jak jej niema u służby władz centralnych, a w każdej klasie pensye zasadnicze znacznie podniesione.

Powtóre, **pozostałe trzy klasy płac należało podzielić w równej części, t. j. po $33\frac{1}{3}$% między ogół służby,** a nie, jak czyni **obecny projekt, według którego zaledwie pięćdziesiąty z rozpoczynających służbę państwową dochodzi do I. kl. płac, bo inni wcześniej umierają.** Przyspieszony awans jest tem bardziej potrzebny, iż właśnie w młodszych latach życia służba państwowa ze względu na koszta edukacyi swoich dzieci ma największe wydatki.

Z tego powodu **także pięciolecia powinny być zamienione na trzylecia,** aby początkujący sługa państwowy, zanim przejdzie do wyższej klasy płacy, tymczasem z całą swoją rodziną nie cierpiał skrajnej nędzy i głodu, utrudniających sumienne spełnianie zawodowych obowiązków. Te stosunki uwzględnia regulacya u urzędników, dlaczego więc tylko służba państwowa ma być traktowana inaczej?

Regulacya poborów służby państwowej zapomina też zupełnie o dotychczasowych emerytach, którzy długie lata o głodzie

i chłodzie wiernie Wys. Rządowi służyli, a teraz, kiedy są zupełnie niedołężni, niezdolni do wszelkiego zarobkowania, z powodu ogromnej drożyzny cierpią rozpaczliwą nędzę! Przecież to także ludzie, a państwo oszczędnością, przeprowadzoną obecnie na ich żołądkach, swoich długów nie popłaci!

Ustawa ta ma wreszcie swoją czarną stronę w tem, iż pomija zupełnie prowizorycznych posłańców sądowych i tym podobnych funkcyonaryuszów, którzy przez to ponoszą krzywdę niesłychaną, zwłaszcza teraz, w czasach ogólnej drożyzny.

Spodziewamy się, iż Wysoki Rząd tym razem nie zapomni o służbie prowizorycznej. Byliśmy niemal pewni, że przynajmniej ta część służby prowizorycznej, która dłużej służy, otrzyma dekrety na równi z certyfikatystami. Niestety i te, nader skromne nadzieje, zupełnie zawiodły. Służba prowizoryczna musi dalej cierpieć głód i nędzę, **aż nowy parlament, mający się powołać do życia przez powszechne głosowanie, tę bolesną, poniżającą krzywdę usunie.** Oby się to stało czem rychlej! Z tych wszystkich powodów służba państwowa w nadchodzących wyborach musi wziąć energiczny udział, poprzeć skutecznie uczciwych posłów, bo inaczej doli swojej wydatnie nie polepszy.

ODEZWA.

W myśl statutu § 23. Wydział Stowarzyszenia wzajemnej pomocy sług państwowych uchwałą swą z dnia 18. stycznia b. r. postanowił celem należytego uporządkowania ksiąg administracyjnych na rok bieżący i dokonania należytej organizacyi, **odnieść się do Szanownych Kolegów tych miejscowości, w których co najmniej 5 członków już swe przystąpienie zgłosiło, by raczyli ukonstytuować się w grupy,** oznaczone każda swą liczbą, poniżej przepisaną, w ten sposób, iż każda grupa wybierze z pomiędzy swych członków przewodniczącego na jeden rok, zaś gdy grupa ma, lub wzrośnie do 10 członków, wybrać należy jeszcze sekretarza i trzech wydziałowych, a o przeprowadzonym wyborze raczy wybrany już przewodniczący zaraz donieść głównemu Zarządowi, oraz podać dokładny swój adres i miejsce umówione, gdzieby się Szanowni Koledzy grupy na wspólne pogadanki i inne zebrania schodzić mogli.

Zatem po myśli niniejszej odezwy raczą Szanowni Koledzy w poniżej wymienionych miejscowościach zaraz przystąpić do wyboru swych przewodniczących, a względnie sekretarzy i wydziałowych:

Podgórze	grupa	8.	Ropczyce	grupa	20.
Wieliczka	„	9.	Żabie	„	21.
Niepołomice	„	10.	Nadwórna	„	22.
Chrzanów	„	11.	Lwów	„	23.
Żywiec	„	12.	Bóbrka	„	24.
Jasło	„	13.	Borszczów	„	25.
Sanok	„	14.	Gródek Jagiell.	„	26.
Przemyśl	„	15.	Lubaczów	„	27.
Przeworsk	„	16.	Tarnopol	„	28.
Stary Sącz	„	17.	Mikołajów	„	29.
Mielec	„	18.	Podhajce	„	30.
Kolbuszowa	„	19.	Grzymałów	„	31.

W następnym numerze oznaczone zostaną dalsze grupy po uzupełnieniu tychże, a to w miarę zgłaszania się nowych członków do wpisu. Zarazem uprasza Wydział Szanownych Kolegów, już należących do Stowarzyszenia, **o silne zachęcanie swych kolegów miejscowych, by jak najliczniej przystępowali do Stowarzyszenia celem połączenia się w jednolitą silną organizacyę wszystkich sług państwowych,** gdyż tylko przez organizacyę zawodową można będzie osiągnąć należne nam prawa i uznanie, tak ze strony wysokich Władz rządowych i przełożonych, jakoteż i społeczeństwa.

Nadmieniamy zarazem, iż gdyby w której z powyżej wykazanych miejscowości zachodziła potrzeba imiennego wypisania należących już do Stowarzyszenia Kolegów, którzyby nie wiedzieli o sobie i z tego powodu utrudnionem byłoby porozumienie się co do zebrania i przeprowadzenia wyboru przewodniczącego i dalszych funkcyonaryuszy, najchętniej, na żądanie któregokolwiek z członków, ich wykaz mu prześlemy.

Zatem, Szanowni Koledzy, raźno bierzcie się do dalszej organizacyi.

Przenoszenie służby państwowej.

Każdy urzędnik państwowy ma prawo przenieść się w tej samej randze do innej miejscowości, skoro się w niej opróżni stosowna dla niego posada. Przy takich przenosinach rozstrzygają wyłącznie lata służby i stosunki familijne. Korzystają też z tego prawa urzędnicy państwowi w całej pełni, przenoszą się z małych miasteczek do miast obwodowych, posiadających szkoły średnie, potrzebne do edukacyi dzieci, oraz do miast stołecznych, ze względu na szkoły najwyższe. Nie są też znane wypadki, aby urzędnik, posiwiały w służbie, obarczony rodziną, nie dostał wolnej posady w większem mieście drogą przenosin na własne koszta dlatego, że stara się o nią kolega początkujący, kawaler lub młody żonkoś.

Inaczej u służby państwowej. Woźny, pracujący na małem miesteczku, prawie nigdy nie otrzyma przeniesienia, choćby na własne koszta, do większego miasta, nie mówiąc już o Krakowie i Lwowie, jakkolwiek przenosiny te byłyby dla niego ze względu na dzieci prawdziwem dobrodziejstwem. Natomiast posady takie otrzymują całemi gromadami słudzy początkujący i naturalnie tych miast aż do śmierci się trzymają. Dotąd procedura taka była do pewnego stopnia usprawiedliwioną, bo starszy sługa państwowy, przeniesiony do miasta stołecznego lub kolegialnego, wchodząc na nowy status, zamykał drogę do awansu miejscowym kolegom. Obecnie jednak stosunki się zmieniły. Wobec procentowego uregulowania ilości sług, należących do poszczególnych klas płacy, musi być zaprowadzony jeden powszechny status i ogólny awans. Niema więc żadnej zasadniczej przeszkody, aby starszy sługa z prowincyi nie mógł przechodzić do większego miasta drogą przenosin, gdy o to poprosi. A że przy tej sposobności otrzyma wyższy dodatek aktywalny, to na niego zasłużył stokroć więcej, niżeli sługa początkujący, który nie zaznał twardej służby na powiecie.

Zwracamy się przeto z gorącą prośbą do Wysokich Władz Państwa, **aby na opróżnione po-**

sady w większych miastach i miastach stołecznych, raczyły w pierwszej linii przenosić starszą służbę z prowincyi, jeżeli o to ze względu na stosunki familijne, t. j. edukacyę dzieci, uprasza.

Wyrażamy nadzieję, że Wysokie Władze, które w uwzględnieniu słusznych próśb służby okazały wiele wyrozumiałości i w tym wypadku nie zboczą z drogi bezwzględnej sprawiedliwości.

Dola ajenta policyi.

Ogólne narzekanie sług państwowych wszelkiej kategoryi jest niestety na porządku dziennym, tylko o losie służby policyjnej jakoś dziwnie cicho i głucho, jakby ci ludzie należeli do najszczęśliwszych w świecie, lub cieszyli się ogólną nienawiścią, pożądającą ich zguby. Może i dlatego, że sami, ze względu na swoje wyjątkowe, dyplomatyczne stanowisko, głośniej odezwać się nie mogą, przez co decydujące czynniki nie znają ich potrzeb, udręczeń, którym w przeciwnym razie starałyby się zapobiedz, wiedząc dobrze, jak ważną rolę w życiu państwowem odgrywa c. k. policya, czego mogą w interesie dobra powszechnego dokazać organa zadowolnione, wolne od troski o chleb powszedni i nadludzkich utrapień.

A więc my za nich przemówimy, na podstawie faktów powszechnie znanych, każdemu wpadających w oko, wyrażając nadzieję, iż te lojalne, pełne taktu wynurzenia, znajdą w górze łaskawy posłuch i uwzględnienie.

Na teraz skreślimy dolę ajenta policyjnego.

Ajentem policyi może być tylko człowiek moralny, bezwzględnie prawego, nieposzlakowanego charakteru, o wyższej inteligencyi, bez której nie mógłby spełniać swojej sprytnej, drażliwej, niekiedy bardzo dyskretnej służby. Musi być także finansowo niezależny i posiadać taki tytuł służbowy, któryby jego powadze nie czynił ujmy. Ajent jest cennym aparatem w machinie policyjnej, powinno się go tedy ochraniać i oszczędzać od nadmiernej pracy. Tymczasem w rzeczywistości jest inaczej, inaczej... Udowodnimy to faktami.

Ajent policyjny z powodu małej liczby personalu, pozostaje w służbie zaprzągnięty od świtu do północy, a często i przez całą noc tak, iż praca jego przekracza 18 godzin na dobę! Z tego powodu żyje ustawicznie poza domem, nie widzi swojej rodziny, nie jest w stanie pokierować jej wychowaniem!

Służba ajenta rozpoczyna się już o 5 rano doprowadzaniem rozmaitych, często złośliwych i niebezpiecznych indywiduów, do różnych władz celem odbycia kary i t. d. Następnie od godziny 8. czekają go dyżury w urzędzie i uliczne, oraz czynności kancelaryjne, zaś po południu służby uliczne, doręczanie wezwań, rezolucyi i t. p. Ponadto odbywa nocne patrole po mieście i dyżury po lokalach publicznych, przez co jest zupełnie fizycznie i umysłowo wyczerpany, następnego dnia niezdolnym do służby, którą mimoto pełnić musi! Takie też harowanie rujnuje przedwcześnie organizm biednego ajenta, czego dowodem, iż ci funkcyonaryusze **w młodym wieku w czynnej służbie umierają, nie mogąc się doczekać emerytury!**

A teraz jakość obowiązków! Ajent policyjny jest w załatwianiu przydzielonych mu spraw — urzędnikiem, sędzią śledczym, sędzią polubownym, woźnym, stróżem nocnym, ekspresem, a nawet stróżem w urzędzie!

Jeżeli się też mówi, że dozorca więzienny jest w przykrem położeniu, gdyż ma ciągle do czynienia z więźniami, czyli zbrodniarzami i wobec tego stoi z nimi niemal na równi, to sytuacya ajenta policyjnego pod tym względem jest jeszcze gorsza, albowiem dozorca więzienny ma do czynienia tylko z ubezwładnionymi i bezbronnymi, podczas gdy ajent policyjny jest na każdym kroku narażony na niebezpieczeństwo życia, zanim złoczyńcę wyśledzi, ubezwładni, sprawę wyjaśni i dopiero po wielkich trudach jako ukwalifikowanego zbrodniarza odda pod opiekę dozorcy więziennego.

Nadto ajent policyjny jest wyjęty z pod praw obywatelskich i ogólno-ludzkich, gdyż dla niego niema pragmatyki służbowej, ani spoczynku niedzielnego, ani urlopu, ani dnia, ani nocy. Jednem słowem jest traktowany, jak zwierzę w kieracie.

A teraz co do tytułu służbowego i należnej płacy. Ajenta policyjnego, na którym ciąży tyle obowiązków, ustawa zalicza do sług. Nie nadaje mu nawet charakteru podurzędnika, jaki otrzymują konduktorowie kolejowi, pocztowi, listonosze i t. d., a który to charakter wszystkim starszym i odpowiedzialniejszym sługom państwowym powinien przysługiwać. Pobory ajentów policyi są nędzne, ekwiwalent mundurowy wystarczy im ledwie na buty i bramowe. A gdy nareszcie ajent z nędzy i z powodu nadmiernej służby przedwcześnie straci życie, wdowa otrzyma po nim tylko 200 złr. rocznej płacy, a na dziecko $3^1/_2$ złr. miesięcznie, z czego pieska nie można wychować! W sam raz by umrzeć z głodu!

Nawet są usiłowania, aby bądź co bądź przyzwoity tytuł **„ajent policyjny“** zastąpić innym, **„strażnika cywilnego“**, coś w guście strażnika od akcyzy, który jest zwykłym pachołkiem. Bolesne to i poniżające!

I jeszcze jedno. Każdy sługa państwowy jest obowiązany do 8, a najwięcej 9 godzin dziennej pracy. Prosimy teraz policzyć godziny ajenta policyjnego! Będzie ich najmniej kilkanaście dziennie! A przecież ajenci nie pobierają za nadobowiązkowe godziny żadnej dopłaty, choć jest dla nich bardzo pożądaną, aby, będąc w ustawicznym ruchu i uganianiu po dyszących żarem lub mroźnych ulicach miasta, mieli się za co pokrzepić.

O przeciążeniu w służbie o chłodzie i głodzie ajentów policyjnych świadczy wreszcie fakt, iż w rejonie krakowskim na 160.000 mieszkańców jest ich ledwie 30 i jeden inspektor, przez co każdy obsługuje przeszło 5.300 mieszkańców! We Lwowie na tę samą ilość ludności jest 40 ajentów i 2 inspektorów! Dlaczego? Wszak Kraków jest miastem granicznem i pierwszorzędną twierdzą! W obu tych miastach powinno być najmniej po 50 ajentów i kilku inspektorów, a wówczas zniknie przeciążenie. Na bezpieczeństwie publicznem nie powinno się oszczędzać!

Na podstawie dotąd naprowadzonych wywodów upraszamy Wysoki Rząd, by stosunki służbowe ajentów policyjnych raczył uregulować w następujący sposób:

I. **Nie pozbawiać ich dotychczasowego tytułu ajenta, a przyznać im charakter podurzędników państwowych ze stosownymi poborami.**

II. **Przyznać im nadzwyczajny dodatek funkcyjny, z powodu uciążliwej służby poza biurem i poza domem.**

III. **Przyznać im stały dodatek za każdą godzinę służby ponad godziny obowiązkowe, a godziny nocne liczyć podwójnie.**

IV. **Podwyższyć ryczałt na ubranie najmniej do 240 kor. rocznie.**

V. **Powiększyć liczbę ajentów policyjnych o 25%.**

Sądzimy, że te skromne, a zupełnie słuszne żądania znajdą we właściwem miejscu należyte uznanie.

O innych funkcyonaryuszach policyi pomówimy osobno.

Uboczne zajęcia służby państwowej.

Z powodu ogromnej nędzy, panującej wśród służby państwowej, wielu z niej musi się oglądać za godziwem ubocznem zajęciem, nie czyniącem ujmy urzędowym obowiązkom, by przy pomocy płynącego stąd skromnego dochodu mogli jako tako związać końce domowego budżetu, co zwłaszcza dla ojców, obarczonych licznemi rodzinami, jest bardzo pożądanem.

Niestety trafia się tu i ówdzie, że przełożony zabrania słudze państwowemu zajmować się, **w czasie wolnym od służby**, ubocznemi zajęciami, twierdząc, że sługa państwowy tylko urzędowe obowiązki powinien wypełniać, bo wszystkie inne czynią ujmę jego powadze. Rzecz dziwna, iż takiego bezwzględnego postępowania doznają tylko słudzy rządowi, że nie obowiązuje ono urzędników, z których wielu zajmuje się administracyami domów, prowadzeniem ksiąg kupieckich, pracą w rozmaitych biurach prywatnych i t. d. Nie piszemy tego dlatego, byśmy urzędnikom ubocznego zarobku mieli zazdrościć, bo bieda w dzisiejszych czasach każdemu dobrze daje się we znaki, zresztą zajęcia takie nie przynoszą im ujmy, ani nie utrudniają ich działalności, gdyż pracują poza godzinami służbowemi.

Skoro jednak przywilej ten przysługuje urzędnikom, to i słudzy państwowi, od nich znacznie biedniejsi, a ze względu na edukacyę licznych rodzin posiadający mniej więcej te same potrzeby, proszą Wys. Władze z całą uprzejmością, by im w czasie, wolnym od urzędowych zajęć, pozwalały się zajmować godziwym ubocznym zarobkiem. Zdaje się nam, że leży to także w interesie Wys. Rządu, bo sługa państwowy, który w uboczny, godziwy sposób, uzupełni braki, wynikające z małej pensyi, wypełni także z większą swobodą umysłu, a więc skuteczniej i ściślej urzędowe obowiązki.

Wys. Władze mogą być spokojne, że służba państwowa tego przywileju nie nadużyje podobnie, jak nie nadużywają go urzędnicy, a tym ostatnim nie uczyni on żadnego uszczerbku, bo sługa państwowy może przyjąć na siebie takie uboczne godziwe zajęcie, którego urzędnik ze względu na swoje stanowisko i wyższe wymagania podjąćby się nie chciał.

Które zajęcia uboczne są dla służby pańtwowej godziwe, to z całą ścisłością wyliczyć się nie da. Naszem zdaniem te, które nie stoją w kolizyi z kodeksem karnym i służbową ustawą dyscyplinarną, a więc nie utrudniają słudze państwowemu spełniania właściwych obowiązków, nie podają jego urzędowego stanowiska pod zależność od stron prywatnych.

Za tem zapatrywaniem przemawia także ustawa i to od dawnych czasów obowiązująca. Tak n. p. jeszcze w roku 1835. wyszło Najwyższe rozporządzenie, że **funkcyonaryuszom państwowym, a więc i sługom może być dowolność rozporządzania czasem pozasłużbowym tylko o tyle ograniczona, o ile się rozchodzi o zajęcia uboczne prawnie zakazane...** Dalej orzekł Trybunał administracyjny, iż wzbronienie zajęć ubocznych z powodu powstałego przez to zaniedbania obowiązków, może być postanowione tylko w drodze dyscyplinarnej, **a niedopuszczalność pewnych zajęć ze względu na utrudnianie czynności służbowych należy w każdym poszczególnym wypadku prawnie przeprowadzić.** (Orzeczenie z 3. lutego 1888 r. L. 187).

A więc uczucia humanitarne i ustawy stoją co do zajęć ubocznych po stronie służby państwowej! Prosimy zatem, aby i nasi przełożeni byli pod tym względem dla biednych sług wyrozumiali, a zaskarbią sobie ich miłość, wdzięczność i przywiązanie.

Polepszenie bytu posłańców sądowych.

Zdaje się, iż nędza posłańców sądowych, ich życie bez jutra, rychło się skończy. Dowiadujemy się mianowicie z pewnego źródła, iż Wysokie Ministerstwo sprawiedliwości po myśli naszych wywodów zarządziło reskryptem do L. 1206 z bież. roku, by mu zostały przedłożone szczegółowe wykazy posłańców wszystkich sądów powiatowych, obwodowych i krajowych. W wykazach tych ma być wyszczególnione imię i nazwisko każdego posłańca, jego wiek, religia, poprzednie zajęcie, dzień wstąpienia do służby, ile dni w miesiącu jest zatrudniony doręczaniem, jaką płacę pobiera i jak się zachowuje. Wykazy te będą do 8 dni przedłożone Prezydyum c. k. Sądów krajowych wyższych, skąd powędrują do Wiednia celem ostatecznej decyzyi.

W jaki sposób Ministerstwo sprawiedliwości ureguluje sprawę posłańców sądowych, tego oczywista obecnie przesądzać nie możemy. To jednak zdaje się być pewnem, iż na razie otrzymają przynajmniej charakter sług prowizorycznych, a więc prawo do jakiego takiego zaopatrzenia na wypadek niezdolności do pracy i pensyjki dla swoich żon i dzieci na wypadek śmierci. Jest to pierwszy krok do ich stabilizacyi, która nastąpi niewątpliwie współcześnie z nadaniem służbie prowizorycznej dekretów, bo obecne żebracze stosunki służby prowizorycznej i posłańców sądowych nie mogą się już długo utrzymać. Od razu Krakowa nie zbudowali, tak też i niższa służba państwowa musi piędź po piędzi zdobywać należne jej prawa.

Obecnie przyznać się mające korzyści, posłańcy sądowi w znacznej części nam mają do zawdzięczenia, bo zajęliśmy się energicznie ich losem, poczem w niedługim czasie pojawił się zacytowany okólnik Ministerstwa sprawiedliwości, zwiastujący dla nich lepszą dolę. **Niechaj się więc wszyscy, solidarnie, bez wyjątku zapisują do naszego Stowarzyszenia, jeżeli chcą, byśmy i nadal o nich pamiętali, bo wiele jeszcze w ich interesie trzeba działać.** Inaczej przyszłoby o ich przyszłości zwątpić.

Poseł Breiter o regulacyi płac służby państw.

Poseł Breiter ze Lwowa jest najgorliwszym rzecznikiem polepszenia bytu służby państwowej. Wygłosił też w styczniu b. r. w parlamencie austryackim długą mowę, w której wykazywał, iż rząd reformę płac służby

państwowej użył jako środka do skaptowania jej dla siebie przy przyszłych wyborach. Nie udała się mu jednak sztuka, bo polepszenie to, jest wręcz niewystarczające, a u najgorzej udotowanych wywołuje słuszne rozgoryczenie.

Odnośny ustęp mowy posła Breitera opiewa następująco: „Z naciskiem podnoszę, by służba prowizoryczna traktowana była tak samo, jak dekretowa. Jest to rzeczą sprawiedliwości. **Słudzy prowizoryczni należą do najbiedniejszych funkcyonaryuszów państwowych.** Słyszymy bezustannie ich skargi na ciężką dolę. Przy ogólnej regulacyi nie powinno się ich pominąć, bo dla nich to kwestya życia.

Nie może dla mnie być obojętnym los tych pracowników, gdyż w Galicyi stanowią oni niemal 70% z ogólnej liczby sług państwowych. W przedłożeniu swem nie znalazł p. minister Korytowski ani jednego łaskawego słowa i chce ich zbyć jakąś żebraczą zapomogą i krzywdą by było, by tych ludzi zbyć jakimś datkiem drożyźnianym, w kwocie 60 kor. Wogóle położenie i los tej służby jest skandalem dla państwa, a rzeczą najprymitywniejszego poczucia sprawiedliwości jest: sprawę tę jak najrychlej uregulować!..

Pragnę też moi łaskawi Panowie zwrócić uwagę Waszą, że i § 3. art. IV. przedłożenia rządowego wymaga pewnej poprawki. Paragraf ten mówi o postanowieniach dotyczących nadzorców i dozorców więźni i zakładów kary. Otóż pragnąłbym, aby do tej kategoryi dołączono jeszcze **posłańców sądowych i służbę sądową.** Są to u nas, n. p. w Galicyi, bodaj czy nie najbiedniejsi z całej służby rządowej. W tym kierunku wniosę poprawkę, a Was proszę o jej przyjęcie.

Sądząc, iż w debacie merytorycznej uda mi się jeszcze przyjść do głosu, nie chcę Was dłużej nużyć szanowni Panowie i dlatego kończę apelem: Chcecie Panowie mieć to wewnętrzne przekonanie, że spełniliście obywatelski obowiązek, chcecie gmach ten z czystem opuścić sumieniem, to głosujcie za nagłością wniosku, głosujcie za projektem wam przedłożonym, głosujcie za poprawkami, które uważacie za konieczne i odpowiedne. Proszę Was jednak gorąco: nie zapominajcie o maluczkich, którzy największej potrzebują pomocy“.

Za to ciepłe, pełne sprawiedliwości przemówienie i ustawiczną nieustraszoną obronę pokrzywdzonych, powinni się słudzy państwowi wywdzięczyć p. Breiterowi przy wyborach najsilniejszą agitacyą za jego kandydaturą, która będzie postawiona w okolicy Lwowa.

W sprawie 35-letniej służby.

Dnia 14. stycznia 1907 odbyło się we Wiedniu ogólne zgromadzenie sług państwowych, na którem poseł Prochazka zdawał sprawozdanie ze swoich czynności w Parlamencie co do polepszenia bytu służby państwowej. Ponieważ regulacya poborów jest już załatwioną, przeto zastanawiał się szerzej głównie nad zniżeniem lat służby do 35. Wywody swoje ujął w następujące rezolucye:

1. Byłoby niebywałą niesprawiedliwością, gdyby ciężka i pełna odpowiedzialności służba przy poczcie i sądownictwie, oraz służba wszystkich innych działów była wykluczona z korzystania z dobrodziejstwa 35-letniej służby, które projekt rządowy przyznaje tylko policyantom, ajentom policyjnym i dozorcom więzień.

2. Zgromadzeni oczekują, że Parlament projekt posła Prochazki, wedle którego wszyscy płaceni ze skarbu słudzy państwowi mają pełnić służbę lat 35, jednomyślnie przyjmie. Zgromadzenie domaga się także, by ci słudzy, których żądaniom będzie zadość uczynione drogą rozporządzenia, w szczególności c. k. słudzy skarbowi i najemnicy, z tej samej liczby lat służby korzystali.

3. Ponieważ w niższych klasach poborowych będący słudzy państwowi, według projektowanej podwyżki dodatku aktywalnego otrzymają tylko podwyżkę 20—40 kor., spodziewają się zgromadzeni, że, ponieważ rząd podwyższa pobór roczny z 800—1000 kor. i wyżej, wymienieni słudzy otrzymają wliczający się do pensyi dodatek służbowy minimum 100 kor.

4. Zgromadzeni spodziewają się, że Wys. Rząd jak najrychlej podwyższy drogą rozporządzenia dzienne wynagrodzenie pomocników oraz, że w myśl obietnicy p. Prezydenta ministrów zarządzi, by co roku większą ilość pomocników stabilizowano, tak, by po 4—5 latach kategorya pomocników zupełnie znikła.

5. Zgromadzeni upraszają Wys. Rząd, by w myśl projektu posła Prochazki zarządził, aby w państwowych instytucyach przemysłowych zatrudnieni robotnicy korzystali również z 35-letniej służby.

Rezolucye te zostały jednomyślnie uchwalone, a jakkolwiek wobec dokonanego już zamknięcia parlamentu w najbliższym czasie nie wejdą w życie, jest uzasadniona nadzieja, że się im stanie zadość drogą rozporządzeń administracyjnych, lub w nowym parlamencie ludów, wybranym przez bezpośrednie, powszechne, tajne i równe prawo głosowania, w którem słudzy państwowi powinni wziąć energiczny udział celem przeprowadzenia życzliwych dla siebie posłów, co im ustawicznie, aż do skutku przypominać będziemy.

Cofnięcie dodatku drożyźnianego.

Z nastaniem ciężkiej zimy, gdy nędza zawitała do rodzin służby państwowej, rząd przyobiecał każdemu słudze stałemu, czy prowizorycznemu, 60 koron zapomogi. Wypłata miała nastąpić 1. stycznia b. r. Skromna ta pomoc, bo 60 koronami nie załata wszystkich dziur budżetu biednego sługi państwowego, zwłaszcza obarczonego rodziną, miała jednak tę doniosłość, iż, udzielona doraźnie, mogła posłużyć niejednemu do opędzenia się z piekących długów lichwiarskich. Cieszyli się jej nadzieją także biedni słudzy prowizoryczni, widząc w niej zapowiedź lepszej przyszłości.

Niedługo jednak trwała radość. Dowiadujemy się mianowicie, iż wobec zapowiedzianej regulacyi płac służby państwowej z dniem 1. kwietnia 1907, Wys. Rząd zapomogę drożyźnianą cofnął. Wyjdzie na tem najlepiej skarb państwa, bo kwota zaoszczędzona za trzy miesiące spóźnionej regulacyi, t. j. od 1. stycznia do 1. kwietnia 1907 jest kilkakroć większa, niżeli cofnięta zapomoga. Jak zwykle w Austryi: jedną ręką się daje, a drugą odbiera.

Teraz pytanie, co rząd uczyni ze służbą prowizoryczną, o której przy regulacyi zupełnie zapomniał. Ta nawet od zapomogi drożyźnianej w ten sposób może być zupełnie usuniętą, co przyprowadziłoby ją do kija

żebraczego, bo niejeden już w nadziei otrzymania tejże narobił nowych długów na niezbędne wydatki. Co teraz poczną ci biedacy? Czy o tem pomyślał pan minister skarbu?

Wprawdzie dla ukojenia rozpaczy tych c. k. nędzarzy, pojawiają się tu i ówdzie w dziennikach zapewnienia, iż ich los drogą administracyjnego zarządzenia będzie polepszony, ale my już wiemy dobrze z praktyki, co znaczą te zarządzenia. Dlatego krzywdę prowizorycznych sług państwowych w tem miejscu silnie akcentujemy, domagamy się, by otrzymali zapomogę przynajmniej po 120 koron, a w najbliższym czasie stabilizacyę z urzędu. Tego piekącego postulatu nie możemy spuścić z oka i nie spoczniemy pierwej, dokąd nie będzie w zupełności wykonany.

Wiadomości potoczne.

Wieczorek z tańcami, będzie urządzony przez nasze Stowarzyszenie w Krakowie, w sobotę 9. lutego b. r. w wielkiej sali p. Franciszka Benesia, dawniej „Józefa“ przy moście podgórskim, ulica Mostowa 1, 12. Początek o godz. 8. wieczór. Bilet wstępu dla członków 1 kor., dla nieczłonków 1 kor. 50 hal. Muzyka Weteranów wojskowych. Strój wieczorowy. Bilety można wcześniej nabywać u portyera Akademii sztuk pięknych, u portyera c. k. Starostwa i Wyższej Szkoły przemysłowej, a w dniu zabawy przy kasie wstępnej. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością.

„Opłatek“ naszego Stowarzyszenia udał się wspaniale. W uroczystości wzięło udział około 300 członków, licząc w to ich rodziny. Bawiono się następnie kilka godzin śpiewem kolęd i grami towarzyskiemi. Wieczorek ten pozostawił po sobie miłe wspomnienie także przez to, iż kolega Stanisław Repczyński, pod wpływem podniosłego nastroju, złożył 20 koron na fundusz żelazny wdów i sierót po naszych członkach. Oby ten piękny przykład znalazł jak najwięcej naśladowców.

Kolegów ze służby skarbowej, t. j. dyrekcyi skarbowych, urzędów wymiaru należytości i urzędów podatkowych, zapraszamy do najliczniejszego przystępywania do naszego stowarzyszenia, albowiem obecnie w stosunku do innych branży, jest ich mało, jakkolwiek w wydziale naszego stowarzyszenia mają kilku przedstawicieli. Niech się spieszą, póki jeszcze obowiązują zniżone opłaty wpisowe i wkładki miesięczne, bo te po roku istnienia naszego stowarzyszenia będą znacznie podwyższone.

W sprawie nadsyłania wkładek naszych członków z prowincyi, otrzymaliśmy propozycyę, byśmy im przesyłali w tym celu czeki pocztowe. Życzeniu temu obecnie nie możemy uczynić zadość z tego powodu, iż ilość naszych członków jest stosunkowo zbyt małą, by się opłaciło utrzymywać własne konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności i przeprowadzać czekową manipulacyę. Czeków nie otrzymuje się także darmo, lecz za każdy płaci się po 2 hal., a osobno znacznie więcej urzędowi pocztowemu za pośrednictwo, przez co w rzeczywistości obrót czekowy kosztowałby nas drożej, niż opłata za doręczenie. Aby mimo wszystko przesyłki wkładek wypadły taniej, zakładamy miejscowe grupy tam, gdzie mamy przynajmniej trzech członków. Ci mogą je uiszczać wspólnie, na jednym przekazie, a oszczędzą wydatków sobie i nam, bo będziemy opłacali raz za doręczenie, a nie kilka razy po 6 hal. od przekazu, jak obecnie.

Fundusz stały naszego stowarzyszenia powiększył się w ubiegłym miesiącu o dalsze 200 koron, wynosi więc razem 600 koron, które są ulokowane w Towarzystwie zaliczkowem urzędników w Krakowie na książeczkę Nr. 2731. Prócz tego mamy pod ręką znaczny fundusz obrotowy.

Emerytury poczmistrzów i oficyantów pocztowych przedstawiają się według ostatniego rozporządzenia ministerstwa handlu następująco: Poczmistrz II. klasy 2 stopnia otrzymuje pełną emeryturę w kwocie 1.600 kor., II. klasy 1 stopnia 1.800 kor., I. klasy 4 stopnia 2.100 kor., I. klasy 3 stopnia 2.300 kor., I. klasy 2 stopnia 2.500 kor., I. klasy 1 stop. 2.700 kor. Poczmistrzyni II. klasy 2 stopnia 1.500 kor., II. klasy 1 stopnia 1.700 kor., I. klasy 4 stopnia 2.000 koron, I. klasy 3 stopnia 2.200 kor., I. klasy 2 stop. 2.400 kor., I. klasy 1 stopnia 2.600 kor.

Oficyanci pocztowi (podurzędnicy) otrzymują w II. klasie 3 stopnia 1.250 kor., w II. klasie 2 stop. 1.350 kor., w II. klasie 1 stopnia 1.450 kor., w I. klasie 3 stopnia 1.650 kor., w I. klasie 2 stopnia 1.800 kor., w I. klasie 1 stopnia 1.950 kor. — Oficyantki prowizoryczne bez względu na klasę i stopień 1.000 kor., stałe w VIII. kl. 1.000 kor., w VII. 1.100 kor., w VI. 1 200 kor., w V. 1.300 kor., w IV. 1.400 kor., w III. 1.500 kor., w II. 1.600 kor., w I. 1.700 kor.

Płace urzędników państwowych będą wynosiły w ostatnich trzech rangach następujące kwoty: W randze ostatniej, t. j. XI.: 1.600, 1.800, 2.000 i 2.200 kor., w X. randze 2.200, 2.400, 2.600 i 2.800 kor., w IX. randze 2.800, 3.000, 3.200 i 3.400 koron. Posunięcie do wyższego stopnia płacy w tej samej randze następuje co trzy lata. Jeżeli urzędnik przechodzi do wyższej rangi, to lata nadsłużone w ostatnim stopniu niższej rangi będą mu doliczone do posunięcia się do stopnia wyższego płacy w wyższej randze. Dodatek aktywalny urzędników ustalono dla Wiednia w IX. randze w kwocie 1.200 kor., w X. randze 960 kor., w XI. 720 kor. W miejscowościach o większej liczbie mieszkańców, niż 80.000, wynosi ten dodatek 80% wiedeńskiego, w miejscowościach nad 40.000 mieszkańców 70%; nad 10.000 mieszkańców 60%, w mniejszych 50%. Ponadto rząd ma prawo pewne miejscowości, ze względu na panującą w nich drożyznę, n. p. miejsca kąpielowe i t. d., posunąć co do dodatku aktywalnego o jeden stopień wyżej, niżby wypadało z ilości mieszkańców.

Dozorcy więzienni otrzymają według nowego przedłożenia pełną emeryturę z dodatkiem aktywalnym po 35 latach służby. W razie wcześniejszego spensyonowania należy się im po 10 latach służby 40% dodatku aktywalnego, zaś za każdy dalszy rok 2·4%.

Pomocniczy dozorcy więzień, którzy dotąd jako całkowite swoje umundurowanie otrzymywali tylko szablę, co z ubolewaniem podnosiliśmy w numerze grudniowym, doczekali się zmiany na lepsze, albowiem reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z d. 22. grudnia 1906 L. 27597 przyznano im mundur zupełny, na równi z dozorcami dekretowymi. Za to uwzględnienie składamy Wys. Władzy należne podziękowanie.

Nowi certyfikatyści. W trzecim kwartale 1906 r. otrzymało cywilną służbę państwową 158 certyfikatystów, z tych 90 w charakterze urzędników, a 68

w charakterze sług. W tym samym czasie udzielono certyfikaty 148 uprawnionym do nich podoficerom, a mianowicie 3 z gwardyi, 56 z piechoty, 3 strzelcom, 3 dragonom, 5 huzarom, 7 ułanom, 20 z polnej artyleryi, 4 z artyleryi fortecznej, 10 z marynarki, 10 z instytutu geograficznego i t. d.

O policzenie lat wojskowych do dodatków starszeństwa w służbie cywilnej czyni usilne starania stowarzyszenie certyfikatystów dla swoich członków. Usiłowania te nie zostały jednak dotąd pomyślnie załatwione i na dłuższy czas niema nadziei, aby się to stało. Minister skarbu oświadczył deputacyi certyfikatystów, iż ich prośbie tylko w takim razie mógłby uczynić zadość, gdyby skarb wojskowy pokrył różnicę kosztów, bo fiskus cywilny uwzględnia tylko służbę cywilną. Zapewne certyfikatyści nie zrażą się tą odmową, lecz w najbliższym czasie ponowią swoje zabiegi za pośrednictwem władz wojskowych. Jest dla nich rzeczywiście pokrzywdzeniem, iż dzięki obecnym stosunkom dopiero po 15 latach służby państwowej mogą być posunięci na pierwszy wyższy stopień płacy w ostatniej randze urzędnika państwowego, a po 17 latach otrzymać pierwsze pięciolecie w IV. klasie płac, gdy są sługami, przez co też do najwyższych stopni płac mało kiedy dochodzą.

Wypłacanie emerytur przez pocztę zaprowadzono na próbę we Wiedniu. Odtąd tamtejsi emeryci i emerytki nie będą potrzebowali wystawiać kwitów, chodzić z nimi do potwierdzenia do komisaryatu policyi i urzędu parafialnego, albowiem formalności te zastąpi pocztowy listonosz, składający za potwierdzeniem należną emeryturę adresatowi lub adresatce. Całą zaś manipulacyę, połączoną z wysyłką pieniędzy, strącaniem podatku, należytości stemplowej itd. przeprowadza pocztowa kasa oszczędności. Jest wielce pożądanem, aby ta nowość w całej monarchii przeprowadzoną została, przez co dla staruszków emerytów, ludzi słabowitych i niedołężnych, stanie się prawdziwem dobrodziejstwem, bo ich uwolni od włóczenia się po urzędach celem stwierdzenia kwitów, tłoczenia przy okienkach urzędów podatkowych i t. d.

Przeciw dojrzałym emerytom, t. j. tym urzędnikom i sługom państwowym, którzy wysłużyli już lata, potrzebne do uzyskania pełnej emerytury, występują ostro liczne zawodowe organy. I całkiem słusznie. Skoro ci panowie osiągnęli wszystko, czego pragnęli, bo i dodatek aktywalny wlicza się im do emerytury, nie powinni bezpłatną pracą rujnować resztki swego zdrowia, a młodszym kolegom zamykać drogę do awansu, na który często długie lata czekają.

Emerytura funkcyonaryuszów policyi. Przedłożenie rządowe w sprawie polepszenia bytu służby państwowej postanawia, że umundurowani członkowie c. k. cywilnej straży bezpieczeństwa i przez państwo utrzymywanej cywilnej policyi, dalej przez państwo ustanowieni policyjni ajenci w sprawie policzenia lat służby przy wymiarze emerytury mają być traktowani na równi z c. k. żandarmeryą. Będzie się im zatem rok służby liczył za 16 miesięcy, przez co po 30. latach osiągną pełną emeryturę.

O 35 lat służby do otrzymania pełnej emerytury starają się urzędnicy i słudzy państwowi, na co się rząd w zasadzie zgadza, albowiem przez to otworzy się awans dla młodszych funkcyonaryuszów i miejsce dla kandydatów do służby państwowej. W ten sposób urzędnicy i słudzy państwowi nie u progu śmierci, jak dotąd, lecz w jesieni życia, będą mogli odetchnąć i użyć swobody.

Sprawę urlopów służby państwowej załatwia Wys. Ministerstwo Sprawiedliwości także w myśl naszych życzeń. Jak się dowiadujemy, są już poczynione badania, czy urlopów udziela się służbie państwowej w czasie feryi. Z tego wynika, iż nieudzielanie służbie urlopów celem wypoczynku jest bezprawiem i że temu bezprawiu w interesie przepracowanej służby decydujące czynniki pragną położyć koniec. Oby za tym pięknym przykładem poszli także przełożeni innych dykasteryi służby państwowej.

Nowy regulamin dla służby domowej i gospodarczej opracował Wydział krajowy. Odmawia on przysługującego dotąd służbodawcy prawa użycia surowych środków karności domowej, więc i bicia, postanawia, iż służbodawca w razie choroby sługi musi pokryć koszt leczenia tejże w szpitalu przez cztery tygodnie, bez wytrącania jej tego z należącej się płacy i bez względu, że chory sługa już jako uwolniony ze służby udał się do szpitala. Każdy sługa ma mieć przynajmniej co drugą niedzielę i święto czas popołudniowy wolny od pracy po poprzednio spełnionej robocie, a służbę może opuścić bez wypowiedzenia w razie poniewierania lub czynnego znieważania przez służbodawcę, w razie nagłej choroby rodziców lub dzieci sługi, z powodu niedostatecznej żywności lub szkodliwego dla zdrowia umieszczenia, narażenia na szwank sługi, lub zatrzymania zapłaty dłużej niż miesiąc.

Pomyłka druku. Poprzedni numer *Głosu służby państwowej* powinien być 1., a rocznik pisma II. Dlatego teraz dajemy numer 2-gi i rocznik II. Prócz tego każdy numer będzie się zaczynał od 1. strony, jak inne pisma peryodyczne.

Odpowiedź. *Korespondentom z Drohobycza.* Znamy się na farbowanych lisach. Mogliście sobie oszczędzić fatygi, tem bardziej, iż nie jesteście członkami naszego Stowarzyszenia, a więc zasie wam do naszych spraw i naszej akcyi. *P. An. St. w Kros...* W myśl pańskich uwag pojawił się w dzisiejszym numerze artykuł o przenosinach służby państwowej. *P. S.* Polemika z prostakami, którzy dorośli raczej do wideł i cepów, niż do pióra, nie zgadza się z poczuciem naszej godności.

† Jan Antosiewicz, woźny urzędu podatkowego w Podgórzu, członek Wydziału naszego Stowarzyszenia, zmarł 24. stycznia 1907 w 51 roku życia, w 20 służby, osierocając wdowę i kilkoro dzieci. Wydział wziął udział w pogrzebie, który się też odbył przyzwoicie. Cześć pamięci zacnego kolegi!

Nauczyciele ludowi w Galicyi urządzają w czasie otwarcia Sejmu olbrzymi wiec we Lwowie, aby zaprotestować przeciw strasznym krzywdom, które cierpią. Dość przytoczyć, że na 11.000 nauczycieli i nauczycielek przeszło 6.000 niema stałych posad, pobiera od 250—400 złr. rocznie, z czego w dzisiejszych czasach bydlęcia nie można utrzymać! Ponieważ wszystkie nawoływania do Sejmu nie odnoszą skutku, nauczycielstwo wypowiada walkę wyborczą szlachcie, mającej większość w Sejmie, grozi biernym oporem, nawet strejkiem. Po stronie brudnie wyzyskiwanych nauczycieli stoją sympatye całego uczciwego społeczeństwa. Życzymy im najlepszego powodzenia w tej walce.

Nakładem „Galic. Stow. Służby państwowej w Krakowie". — Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Wawrzyniec Filas (ul. Bernardyńska 17).
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.